

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srzodę dnia 20 Października r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
dn. 18 średnia.	27 cal. 9.7 lin.	+ 8,5	stopn	Połud. Wschod.	Pochmurno
dn. 19 średnia.	27 ~ 9,4	+ 7,5	-	Połud. Wschod.	Pogoda
dn. 20 godz. 6	27 - 7,8	+ 6,5	-	Połud. Wschod.	Pozoda

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wiszniew. (guber. wileń. artykuł nadesłany)

W miasteczku, nowy wzrost biorącym, *Wiszniew* nazwanym, położonym w powiecie zawiilewskim, i należącym do dóbr dziedzicznych JW. Kamerjunkturów Dworu Jego Cesarskiej Mości, *Karoliny Sulistrowskiej*, odbyła się najwspanialsza ceremonia poświęcenia Kościoła. Nim się opiszę ten ś. obrządek, nie od rzeczy będzie pokrótce namienić o samym kościele. Świątynia ta murowana, zaczęta od JW. Szambelanowej Sulistrowskiej, od wspomnianej JW. Kamerjunkturów w całości, najwspanialszej, i najgustowniej przybrana, i dokończona została w dniach ostatnich sierpnia b. r.. Są w niej obrazy doskonałej ręki, sprzęty kościelne bogate, aparaty własną ręką szyte i haftowane, już przez ś. p. Szambelanową Sulistrowską, już przez żyjącą fundatorkę. Dóm murowany z innemi w gospodarstwie budynkami potrzebnymi, razem z funduszem dostatecznym na proboszcza, wikaryusza, i służ kościelnych, zapisany i zaprzysiężony został od tego domu. Gdy tak we wszystkich częściach kościoła najgustowniej i najfundamentalnziej dokończono; JW. Kamerjunkturów, choć jak najwspanialszą konsekracyą uczynić, zaprosiła JW. Biskupa, Wikarego Jeneralnego diecezji wileńskiej, i Kawalera Tadeusza Kundzicza. Ten przykładowy Pasterz przybył w towarzystwie czterech kapłanów, i dwóch kleryków, na czas, w którym miało się odbyć poświęcenie. Naprzód więc wedle prawideł ceremonii, w asystencji wspomnianych duchownych, i zpodobia sprosznionych kapłanów w liczbie do dwudziestu, w sobotę to jest dnia 11 września odprawił JW. Biskup Jutrznia. Nazajutrz to jest dnia 12 z. m. zacząwszy od godziny w pół do 6 rannej, odprawił konsekracyą przy harmonijnym kancie, aż do godziny 11, z pracą nie tylko wiek blisko ośmdziesięcioletni, lecz nawet meżki mórdującą. Czas pogodny, i istotnie do ceremonii, w znacznej części pod gołym niebem odbywanej, potrzebny, zdawał się sprzyjać pobożnym trudom, i modłom, a sklepienie niebieskie, pierwicy chmurami zaciągnięte, zostało wypogodzonem, widząc wzniesione dłonie Pasterza, kapłanów, i ludu. Po tym facygującym obrzędzie JW. Biskup, mszą wielką pontyfikalnie przy dźwięcznym głosie organu wyśpiewał, podczas której pożyteczne i piękne kazanie miał znany z wymowy swojej JX. Borowski kaznodzieja kościoła akademickiego. Gdy tak nabożeństwo okazało ukończonem zostało, JW. Pasterz dopełniał ceremonie chrztu, i dawał bierzmowanie synowi sześciolalnemu JW. Kamerjunkturów, i Pułkownikównie Zienkiewiczównie. Lud przywiązany do swojej Pani cieszył się tem bezprzykładnem szczęściem w Litwie, że wybrani z każdego majątku najstarsi włościanie i włościanki, trzymali do chrztu i bierzmowania syna Pani swojej, któremu imię Bartłomieja nadano. O godzinie trzeciej Pasterz wyszedł z kościoła na posiłek. Jednakże za ledwie

wstał od obiadu, przy asystencji kapłanów liczących bierzmowanie, ten Sakrament tak rzadki na wsi, administrował aż do samego zmroku, i kiedy już niepodobna było tej ś. czynności daley przeciągnąć, pomimo najżarliwszej chęci Pasterza. Nazajutrz lud mnogi, zgromadzony przyymował tenże Sakrament. W tym czasie pozostali kapłani z najpiękniejszymi głosami śpiewali solenne exekwie, w czasie których liczne mszy czytane, i trzy śpiewane, za fundatorów odprawione były. Po tych exekwiach JW. Biskup miał mszą rekwalną, po której miał mowę pogrzebową czując i lud rozrzewniającą (pamiętny dobroci JW. ś. p. Kamerjunkturów Józefa Sulistrowskiego) kapellan szkół postawskich JX. Szopowski na ten koniec uproszony. Po obiedzie podobnie udział bierzmowanie gorliwy naczelnik duchowieństwa wileńskiego aż do samego zmroku. We wtorek podobnie wszystkich przytomnych wierznych tym Sakramentem obdarzył. Liczba osób, 2046 w ogóle bierzmowanych nie wielka, ztąd szczególnie pochodzi, że przed dwoma laty tenże Pasterz bierzmował w blizkim o 3 mile kościele woystomskim 3,000 z górą ludzi. Po błogosławieństwie powszechnem, nad wieczór o godzinie 6 JW. Biskup wyjechał napowrót do Wilna, i całą noc podróż odprawował, aby nazajutrz to jest: dnia 15 t. m. przesłał w Świątyni Pana zastępów modły za Najlepszego Cesarza, i aby nie uchybił obowiązku przytomności pierwszemu posiedzeniu akademickiemu, jako tutejszego uniwersytetu członek wysłużony. Zamieścić także niegodzi się, że w czasie bytności JW. Biskupa w Wiszniewie przez całe nabożeństwo JW. Kamerjunkturów przykładowie i do naśladowania znajdowała się z całą familią i obywatelstwem sprosznionem, którego do stu osób przez trzy dni najwspanialszej było przyjętych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 27 października. Wczoraj, dnia 26 b. m. rocznica urodzin Najjaśniejszego Cesarzowej *Mdri Fedorowny*, Matki Najmłodszejszego Monarchy naszego, obchodzona tu była uroczystość przez solenne nabożeństwa w kościele metropolitalnym ś. *Jana* i w kaplicy zamkowej, tudzież przez powinszowanie i oświecenie miasta.

Najjaśniejszy Cesarz Jmó i Król najlaskawiej ozdobić raczył orderem, ś. *Włodzimierza 4tej klasy*; w sztabie głównym, części jenerała kwatermistrza jenerału, podpółkowników: *Kozakowskiego* i *Valentina d'Hauterive* i adjutanta polowego przy jenerale dywizyi *Hauke*, dowódcy korpusu artylleryi i inżynierów, kapitana *Kosińskiego*.

Dnia 22 b. m. wyprowadzono do kościoła XX. kapucynów zwłoki zmarłego w dniu 19 t. m. *Alexandra Linowskiego*, senatora kasztelana Króle-

stwa Polskiego, z przyzwoitą temu żalobnemu obrzędowi okazałością. Towarzyszyła im w smutku pogrążona familia; senat Królestwa żałobny straty znakomitego członka swego, pierwsze władz krajowych osoby i przyjaciele. JW. Biskup krakowski przyjął ciało zmarłego u drzwi świątyni, a nazajutrz uroczyste nad nim odprawił nabożeństwo. Przed złożeniem zwłok do wiecznego spoczynku. JW. *Grzymała*, senator kasztalan oddał cnotcie kolegi swego winną pochwałę.

Adres Senatu do Najjaśniejszego Pana, uchwalony na posiedzeniu dnia 12 października 1820 roku.

Najjaśniejszy Panie!

Kiedy z woli prawa, Senat Polski, w tej uroczystej ukończenia Seymu chwili, niesie do Tronu Twego, Najjaśniejszy Panie, rapport połączonych swych kommissy, postrzeżenia i uwagi nad dwuletniemu rządowi czynnościami obecnym; czuje się być przejętym tym wysokim powołaniem, jakie mu konstytucya, drogi dar Twej wspaniałości, wskazała. Nie wszystko Ci może, Najjaśniejszy Panie, przedstawia, czego by prawdziwe narodu wymagały potrzeby, bo czas Twój, dla ogółu ludzkości drogi, szanuje; bo sam dosyć go mieć nie mógł; ale to, co przedstawia, jest nieskażonym płodem prawdy, rozwagi i tej szczeroty otwartości, która charakter narodowy Polaków zaleca, i której się chętnie oddają, kiedy ich zwłaszcza do niej głos i przykład Królów pociąga.

Namżeby to przystało, Najjaśniejszy Panie, przypuszczać do myśli w religijnym powinności naszej dopełnieniu chęć, bezzasadnej nagany działań tych, których czynności braterskim sercem radziłyśmy codziennie uwielbiać? Zbliżeń już bardziej ręką czasu do pewności życia przyszłego, niż przywiązani do poziomych osobistych i przemijających widoków, resztę sił moralnych i uczuć Twój Senat, Miłościwy Panie, zachowuje starannie, jakby ostatnią gasnącego płomienia iskrę dla oyczyzny, dla prawdy i dla wdzięczności Stwórcy i prawodawcy swojemu.

Racz więc, Miłościwy Panie, z ufnością przyjąć przedstawienia, które są prawdziwym hołdem Senatowi dla Dobroczyncy narodu; nie już tylko z powodu zaprzysiężonej wierności, ale ze szczeroty chęci odpowiedzenia godnie i prawu przez Ciebie nadanemu, i uymującym ust twych wyrazom, które jak obraz najpiękniejszej duszy, nazawsze w sercach naszych zostaną wyrte.

Wiemy, Najjaśniejszy Panie, jak trudna jest sztuka rządzenia ludźmi. Mądrość i sama cnota panujących największą w tym zawodzie spotyka trudność, że władzy swej najwyższej udzielać musi innym, których natura ludzka, nie tak, jak Monarchów, wyższymi nad wszelkie namiętności uważać pozwala.

Ty, Miłościwy Panie, uznałeś w Twej mądrości, że tylko trwałość, niezmiennosc i nietykalność raz ustanowionych głównych prawideł, może być zaradzeniem trudności, którą najsławniejsi spotykali i Rządcy i Prawodawcy. Jakież Cię, Miłościwy Panie, nie czekają błogosławieństwa ludów! jakie Polskiego narodu, kiedy danym na tym narodzie przykładem dowiodłeś światu, że instytucje liberalne, godząc się z władzą najwyższą, mogą skutecznie towarzyski zapewnić porządek. Senat Twój zupełnym poświęceniem wszelkich swoich możliwości, będzie po-

parciem tej prawdy, którą pierwszy z wysokości Tronu, dla dobra ludów, z otwartością ogłosiłeś; lecz bądź niezmienne pomocą tym wielkim sposobom dójścia do zupełnego odrodzenia się oyczyzny jego, które tak wspaniale wielka Twoja dusza za chwałę swoją uznała. Lecz najsławniejszym, obok niewątpliwych chęci naszych, środkiem trafienia do wszelkich Twych, Miłościwy Panie, celów, jest ściśle wykonywanie tej ustawy, którą Wasza Królewska Mość nadała. W niej bowiem władze, granice ich arbitralności, ludy przesadzonym swym żądom prawną znajdują tamę. Gdzieindziej z niezachowanych lub nadwergzonych ustaw wynikałyby srogi skutki; u nas niewykonywanie, Miłościwy Panie, Twej woli, zrzadziłoby tylko mogło smutek nad utracenym dobrodziejstwem Twoim skutkiem, i zniszczeniem dla twego serca rozkoszy dobrodziejstwa, dla narodu szczęśliwości, słusznie z niego spodziewanej. Smutek tym tkliwszy, że czyli ciągę praw Twoich otworzymy, i w niej spotkamy pełnomocnictwo, władzy Twej namiestniczej udzielone, albo przepisy i urządzenia Twoim własnym natchniętym duchem, czyli weyrzemy w te akta; gdzie Twoje zalecenia, przestrogi, rady z ojcowską dobrocią władzom krajowym dawane, czytać się dają; wszędzie jedna myśl, jedna niezłomna wola, jeden duch Twej wspaniałości i dobrej wiary dla tego narodu przebiega, wszędzie wzbudza cześć i wdzięczność dla Ojca ludu, obok przecież życzenia, aby każdy w Imieniu Twojem, Miłościwy Panie, działający, tym samym w wykonaniu przejął się duchem, którym Wasza Królewska Mość wiernie w stanowieniu przejęty jesteś.

Po dobrodziejstwie konstytucyi, która i prawa polityczne narodu oznacza, i bezpieczeństwo osób i własności zapewnia, położysz ich ręką w reprezentacyi narodowej, w wolności druku, w odpowiedzialności ministrów, postępowanie codzienne administracyi, jako najbliższy wpływ mające na osoby i rodziny, obudza w każdym konstytuowanym narodzie, słuszną troskliwość tych, dla których jest postanowiona. Uwagi i obódwóch do Tronu Waszej Królewskiej Mości podane, rzucą w wielu względach światło na miejscowe i potoczne okoliczności, na stan obecny kraju, i dadzą poznać o ile działania administracyjne na stosownosc z temi przedmiotami miały baczenia.

Naród nasz oparty na nadziei, na wdzięczności i wierności Królowi, mając pewne szczęścia swojego zasady, więcej w tym względzie naśladować nikogo nie potrzebuje, ogranicza swe żądze, chce być tym, czem go wspaniała jego Twórcy dobroć mieć chciała, życzy sobie być swobodnym w domu, szanowanym od obcych, godnym swej dawnej sławy, godnym Twych dobrodziejstw, godnym nakoniec braterskich związków z potężnym narodem, i z nim dzieląc przywiązanie i wierność wspólnemu swemu Monarsze. Oto jest duch prawdziwy Polaków, wytrwają w nim oni i nie zawiodą zaręczenia, które Ci za nich Twój Senat, Miłościwy Panie, z otwartością i z przekonaniem przynosi.

Nakoniec, Najjaśniejszy Panie, dobrodziejstwa Twoje z jednej, usiłowania narodu z drugiej strony, przy potężnej pomocy Najwyższego świata Władcy, nie mogą, Miłościwy Panie, zawieść Twoich w przyszłości nadziei. Kiedy Królów serce daje się poznać z otwartością ludowi swemu, kiedy ten widzi płynące z niego dobrodziejstwa,

zakreślone nadal ku dobru jego zamysły, byłby ten lud przeklętym od Boga, któryby się nie oddał całkiem wdzięczności, i do dzieła własnego szczęścia, nie przykładal się z ufnością. Polacy, Najjaśniejszy Panie, w każdym zdarzeniu, jakie niewyrachowana przyszłość i wieku popęd, rozwinać na świecie może, wiernymi, stałemi a nade wszystko duchem swojego Króla przejętemi, i powodowanemi, na polu sławy, czy w dopełnieniu działań konstytucyjnych, pokażą się w oczach twoich i świata; wszak tey na przyszłość nadziei, są dzieje tego narodu rękojmią.

Ufay temu, Najjaśniejszy Panie, i ufność jego w Twey dobroci i wspaniałomyślności przyymy do Twego serca.

A jeśli widok szczerzego przywiązania narodów, może nieść jaką ulgę troskom Królów i krzepić ich siły na dobro ludów łożone, przywiązanie z uniesieniem do Ciebie Polaków, życie Twe drogie, Miłościwy Panie, nad zakres ludzkości przedłużęby powinno, bo każdy z nich dni własnych ofiarą, Twoje zapewnić pragnie. Takie jest uczucie, Miłościwy Panie, całego narodu, takie Twojego Senatu.

ANGLIA.

London, dnia 7 października. Katolicy tu teysi odprawili wczoray zgromadzenie, na którym postanowili podać adres Królowey.

Według urzędowego rachunku, Królowa dostała od d. 24 lipca do 8 września r. b. 28,750 funtów szterlingów (1,150,000 zł. pol.) ze skarbu publicznego. Z tych 20,000 funt. szterl. przeznaczono na wydatki prawne. Bankierowie *Coutts* mają zlecenie, aby na jej żądanie wypłacili kwartałową jej należność w ilości 4,373 funt. szterl.

Hrabini *Oldi* przybyła tu d. 3 b. m. z 13 innemi świadkami ze strony Królowey.

Lord *Castlereagh* bywa codzieln na sessyi izby wyższej.

Lord *Holland* zapytał się wczoray Hrabiego *Liverpoll*: Czyli rząd nie odebrał wiadomości o uzbrajaniach austriackich przeciwko *Neapolowi*? czyli nie żądano od Anglii posiłków pieniężnych lub innych, i czyli nie zachęcano do wdania się w interessa innych, udzielnych narodów? Odpowiedział Hrabia *Liverpoll*: „Dzisiejsza polityka naszego kraju w obecnych okolicznościach wymaga, abyśmy się nie mieszały do interesów Królestwa obojey Sycylii. Rząd angielski nie obowiązał się do tego, ani innego rządu nie zachęcał. Wyrażnie atoli zastrzegam sobie, aby rząd w postępowaniu swoim za zmianą okoliczności nie był ścieszonym, i zdanie swoje względem rządów inaczej działających mógł oświadczyć.”

Wczoray dano tu wielki obiad z powodu odnawiania w Hiszpanii, Portugalii i *Neapolu*. Przewodniczyli na nim: PP. *Wilson*, *Hobhouse*, *Hume*, *Bennet* i Major *Cartwright*. Spełniano patryotyczne toasty i podobneż pieśni śpiewano. Cenniejszymi z nich były: *Niech żyje niewinna Królowa! Niech żyje Lafayette, obrońca wolności francuskiej!*

Dnia 7 b. m. poymano tu chłopca nazwiskiem *Glenfeld*, który najmóztwo buntowniczych kartek rozdawał. Napisano w nich, aby wszyscy przyjaciele chwalebnych rewolucy hiszpańskiej, neapolitańskiej i portugalskiej, oraz prawdziwey wolności angielskiej zebrawi się w domu pod koroną i kotwicą. Wezwano stronniki

królowey, aby składki swoje na kupienie dla niej serwisu srebrnego składali do rąk wymienionych osób, jako to: Xiążęcia *Leicester*, Hrabiego *Oxford*, Lorda *Fitzgerald*, Barona *Noel* i t. d. Kończyły się temi słowy: „W uroczystych nawet obchodach, przeciwnicy rządu, który ten niegdyś tak swobodny naród zamienia w niewolników, nie powinni zapominać o tych, którzy za dawniejsze swoje przywiązanie do dobrej sprawy ponieśli niestety śmierć na rozstowaniu, a inni jęczą w kaydanach i więzieniu. Jeśli naród wcześniej nie powstanie, nie wyjdzie kilka tygodni, a uyrzemy dwóch pierwszych naszych obrońców ulegających przekupnemu wyrokowi czartów w gronostaje przybranych. Długa dzielna i powszechna walka może nas wszystkich ocalić. Wy, odrodzicie waszego kraju, usuńcie wszelką zawisć na stronę, i pomniście na to godło walecznego narodu, który przez świętą rewolucyą zrzucił jarzmo tyranii, i niepodległość ustalił: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*” Autorem tych kartek ma być znakomity człowiek, nazwiskiem *Franklin*, którego syn jest oficerem w gwardyi. Umknął, a za schwytanie jego, wyznaczyła policya 100 gwiney nagrody.

Król przybył d. 9. b. m. z *Windsor* do tu teyszej stolicy. Nazajutrz odprawił tajną radę, na której się arcy-biskup kantuariyski, Xiążę *Wellington* i ministrowie znajdowali. Dnia 11 b. m. odwiedził Monarchę Xiążę *York*, i podał mu ważne pismo. Wczoray dał Król prywatne wysłuchanie Xiążęciu *Gustawowi*, Hrabie *Itterburg*, synowi byłego Króla szwedzkiego.

Parlament.

Przytaczamy tu jeszcze następujące wyjątki z pamiętney mowy Pana *Brougham*, mianey d. 4. b. m. w izbie wyższej na obronę Królowey: „Zwrócę uwagę waszę, Milordowie, na zeznania pokojówki niemieckiej *Demont*. Twierdzi, iż miała lat 13, kiedy w małym domku zajędnym przystała za posługaczkę do piwnicy. Proszę was Lordowie o pilną bacność na zeznania tej kobiety, a dacie im taki stopień wiary na jaki zasługują. Przekonacie się, iż ajenci kommissyi medyolańskiej byli bardzo nie szczęśliwi w zbieraniu świadków w Niemczech. Wypada mi tu oświadczyć, iż lubo oburzam się na postępowanie kilku ziomeków moich, członków tej kommissyi, w tém jednak znajduję pociechę, że ich niektórzy Niemcy w dopełnieniu danych im zleceń przewyższyli. Pokazuje się, iż Baron G. Minister kraju, na którego tronie Xiężniczka Angielska zasiadała, był bardzo czynnym ajentem. Pokazuje się, iż Baron ten wspólnie z niejakim *Raven* starali się wszelkimi sposobami przyłożyć się do godnego ich celu, to jest, pogiębienia Królowey. Pokazuje się, iż ten *Raven* obchodził się w *Rzymie* z Królową angielską, którą także za swoją powinien był uważać, w sposobie takim, iż gdyby okoliczności nie zniewoliły Królowey powrócić do tego kraju, musiałaby zapewne wyjechać z *Rzymu*. Pokazuje się, iż ten niesumienny Baron wytepił w sobie wszelkie uczucia, a przez to utracił prawo do honoru i szacunku. Niech będzie można przebaczyć ministrowi czyny, z których jako człowiek nie mógłby się uniewinnić; niech jako minister czyni to, czego by jako człowiek bez ściągnięcia na siebie hańby nie mógł się dopuścić; niech minister przez takie postępo-

wanie jedna sobie względy u swego Pana, gdy tymczasem prywatnego człowieka czekałaby za to pogarda; niech Barona usprawiedliwia dyplomatyka, która wszystko czynić pozwala; najlepiej jednak potrafiacie Milordowie osądzić, czyli go człowiek mający czucie, za niewinnego uznać zdoła. Gdy Królowa przybyła do *Karlsruhe*, Baron G. pośpieszył oddać hołd uszanowania ówczasowej Xiężnie Wallii. Lecz tej samej godziny, kiedy z tego miasta wyjechała, pobiegł zaraz do jej pokojów, przezierał każdy kątek, każdy sprzęt, łóżko, pościel i bieliznę, zajmując się chętnie tak podłemi czynnościami, dla pozyskania względów u swego Pana. Wszystko to słyszeliście Milordowie z ust pokojówki *Kress*, a jeśli się ów Baron do tego stopnia upodlił, czemuż także nie stanął przed wami na świadka, aby zeznanie jej potwierdził. Przysięga ona, iż tylko sam przymus mógł ją skłonić do przybycia do Anglii, a zaraz potem oświadcza, iż dostała małą nagrodę za czas stracony, tak dalece, iż z początku nie mogła jej sobie przypomnieć. Pokazało się jednak, iż tej nagrody nie dla tego nie mogła sobie przypomnieć, że była zbyt małą, lecz owszem, że była zbyt wielką. (Tu Pan *Brougham* rozwodził się obszernie nad zeznaniami pokojówki *Kress*, i dowodził, iż całe jej zeznanie nie zasługuje na wiarę, zwłaszcza z tej przyczyny, iż nie może pamiętać odebranej za 63ciodniową podróż nagrody, która całą jej roczną płacę przewyższała.) Zeznania tego świadka, (rzekł dalej P. *Brougham*) jako i innych, podlegają tym samym uwagom, które wczoraj miałem zaszczyt przedłożyć. Czyny, na które przysięgają, są takie, iż niepodobna, aby je oko ludzkie widziało. Możnaż przypuścić, aby się działy publicznie w obliczu mnóstwa osób niskiego stanu? Niepodobna, aby kto, zdrowy rozsądek mając, wystawiał takie sceny w obecności 11 ludzi. Czemuż więcej świadków z pomiędzy ludzi okrętowych nie stawiono? Osobliwszą jest rzeczą, iż świadkowie ci nikomu nie powiedzieli, co widzieli. Jeden z nich zapytany, czyli pierwey opowiadał komu to co widział, odpowiedział, iż póty ust swoich nie otworzył, póki nie stanął przed kommisją medyolańską. Podobnie wszyscy zeznali. Opisawszy *Rastelli* najbardziej skandaliczne sceny, opowiedziawszy rzeczy, które publicznie na ulicy wśród dnia zdarzyć się miały, oświadczył także, iż nikomu nie mówił o tém, co widział, i że tylko kommisja medyolańska mogła go skłonić do wyjaśnienia tego. Milczał ten świadek przez 10 miesięcy. Czyliż przez cały ten czas prowadził pustelnicze życie? Czyliż nikomu nie zwierzył się tajemnicy swojej? Czyliż nie znalazł ani węzozryzny, ani kobiety, ani dziecięcia, którymby ją do ucha poszepnął? Nie powiedziałaby jej zaiste dziecięciu; lecz czyliżby nie mógł jej udzielić przyjacielowi, bratu, lub kochance? Czyliż podobna, aby spostrzegłszy coś tak uderzającego, nie wymknęło mu się jakie słówko w tej mierze? Mojem zdaniem, mało bardzo jest takich ludzi, którzyby widząc to, co *Rastelli*, nie powiadzieli drugiemu lub trzeciemu. Mielśmy tu przecież przed sobą ludzi niskiej klasy, którzy tak są dyskretni, tak ostróżni, i obcowali z osobami taką delikatność mającemi, iż wzdrygali się wyjawić im tego, co widzieli, z bojaźni, aby lice ich nie zarumieniły się od wstydu; i dla tego nie wygadali się z tém, co widzieli, a

tu zaprzysięgli. Czyliż to jest rzeczą podobną do prawdy? czyliż można temu wierzyć? Człowiek ten tyle razy widział Królową całującą *Bergamię*, na jeziorze *Como*, ile razy wiatr zawiał. Przypominacież teraz sobie, milordowie, obrzydłe zeznanie markiera z Tryestu, który stanął przed kratkami? Łatwo mogę zbić to, co powiedział, a ten wyrodek ludzkości niepowinien przynajmniej uść zasłużonej kary. Inni świadkowie dowiodą krzywo-przysięstwa jego. Rozkład pokojów i drzwi okaże fałsz twierdzenia jego, a przekonam go własnym jego zeznaniem, iż wcale niegodzien wiary. Dowiedzioném będzie, iż Królowe jedną tylko noc bawiła w *Tryescie*. Była tam na operze, co jest jedyną prawdą, którą ten świadek powiedział. Przekonam, iż nazajutrz wyjechała, i nigdy już potem w *Tryescie* niepostała. Po brudnym i nikczemnym paku poznać możecie milordowie gatunek znajdujacego się w nim towaru. Wypada mi teraz zwrócić uwagę waszą, milordowie, na rozmaite oskarżenia objęte bilem. Widzicie, iż scena zaczyna się grać w kraju neapolitańskim. W *Neapolu* (wyrzucił bil) zeszyli się najpierw strony, i w 10 a najwięcej w 14 dni po zabranej znajomości, zaczęło się cudzołóstwo. Według zeznania świadków, Xiężna Wallii grała główną rolę. Ta która dawniej była bez skazy, w dwóch poprzednich śledztwach; nie tylko się zupełnie oczyściła, lecz nawet większą sobie wziętość w kraju zjednała, a po uznaniu niewinności jej przez ministrów, wniesiono tylko, aby jej niejaki wyrzuty za płochę postępowanie uczyniono. Nie przestając na tém następni ministrowie, uznali, aby te wyrzuty cofaiono, i aby Król i oybiec przyjął ją, jako nayszczystsza Xiężnę, która kiedy była ozdobą płci swojej. Wkrótce potem (wyrzucił dalej bil) porzuciła wstyd kobiecy, i postępowała sobie w sposób, któryby hańbił niewiastę najniższej klasy. Udała się do *Neapolu*, i w kilku dniach, nie spełna w jednym miesiącu, usunęła wszelki przymus, i Pani stała się kochanką sługi swego. Wszystko zbije, milordowie, gdy dowiodę, iż mniemane to cudzołóstwo nie nastąpiło drugiey nocy po przybyciu Królowey do *Neapolu*. (Mówił potem P. *Brougham* o zeznaniu *Demont*; przyrzekł dowieść, iż *Austin* od dawna pierwey sypiał w osobistym pokoju). Chciała (rzekł dalej Pan *Brougham*) *Demont* opowiadać wam milordowie scenę, która się w *Neapolu* zdarzyć miała; nie śmiała atoli oznaczyć czasu, bo dobrze wiedziała, na jakieby się niebezpieczeństwo wystawiła. Widziała *Bergamię* wychodzącego w koszuli z pokoju swego, bez pantofli, bez pończoch, bez szlafroka. Coż zrobił? oto udał się do pokoju sypialnego Królowey. *Demont*, jak sama wyznaje, nie uciekła z przestrachu, lecz pokonywając wstydlivość, poszła ku *Bergamii*; ten znowu nie cofnął się z bojaźni, ale patrzył na nią, i nic nie mówiąc poszedł dalej do pokoju Królowey. Uciekła potem. Widział *Bergami*, iż go spostrzegła, a mimo tego ani słówka na usprawiedliwienie swoje nie powiedział; lecz owszem wesół szedł dalej, właśnie jak gdyby do pokoju sypialnego żony swojej. (Rozstrząsał znowu P. *Brougham* zeznania *Demont*, i oświadczył, iż siostra jej zostająca dotąd w służbie Królowey całe jej zeznanie zbija.) Zaprzysięgła *Demont* (wyrzucił dalej P. *Brougham*), iż w nocy, powróciwszy *Bergami* z *Scharnitz*, poszedł prosto do pokoju Królowey i tam do dnia bawił.

Wilno dnia 20 Października 1820 roku v. s.

A N G L I A.

Dowiedę, iż Królowa w godzinę lub w półtorej godziny po przybyciu *Bergamiego* udała się w dalszą drogę, i że nawet ledwo było dosyć czasu do upakowania rzeczy. Leżała na łożku wpodróżnym swoim ubiorze, aby za przybyciem *Bergamiego* z paszportem o godzinie awszey po północy, natychmiast wyjechać mogła. Drzwi pokoju były otwarte, i wozasie przysposobień do podróży wszyscy ludzie dwórej składający, mieli równie jak *Bergami*, wolny przystęp. Dziwi mię bardzo to twierdzenie, iż gdyby świadkowie byli krzywoprzysięzcami, zaprzysięgliby prosto cudzołstwo. Lecz czyliż ci, którzy tak utrzymują, zapominają, iż nayspewniejszą drogą do utworzenia spisku jest niedokładne zaprzysięganie, i zmyślanie czynów, którychby odkrycia uść można? Zachowano tę regułę w obecnej sprawie. Dwóch tylko świadków stawiono dla dowiedzenia głównego zarzutu, a to dla czego? bo się obawiano, aby jedni drugim nie byli sprzecznymi. Czemuż nie sprowadzono innych świadków z *Neapolu*, którzy widzieli łożka Królowej i bieliznę jej oglądali? Cóż się stało z *Anną Brison*? jest ona tu. Czemuż jej do świadectwa nie pociągniono? bo nie jest Włoszką. Gdzież jest praczka? czyliż wprzypadkach oskarżenia o cudzołstwo, nie stawia się pospolicie takich świadków, jakimi byli ci, którzy w sprawie *Douglas* zeznawali? Wiele mówiono Milordowie o niskim rodzie *Bergamiego*, i wywyższaniu jego w ciągu służby u Królowej. Gdyby to było prawdą, ubolewałbym słysząc; iż w wolnym naszym kraju wyniesienie zasłużonego sługi na wyższe stopnie poczytuje się za występki. Dozwolicie, Milordowie, uczynić uwagę, iż pospiech, z jakim wyższe stopnie otrzymał, jest przesadzonym. Według powieści *Majocchi* i *Demont*, *Bergami* we 5 tygodnie po swoim nastaniu dzielił łoża Królowej; prawdą zaś jest, iż długi czas jako gońca jadał z innemi służącemi. Tak nawet było w *Genui*, lubo *Majocchi* inaczej twierdzi. W podróży (mówi on), zaczął jadać u stołu Królowej, chociaż perwey więcej niż zwycajna zachodziła poufalość między nią i jej gońcem. Posuwał się raptem na wyższe stopnie; naprzód był gońcem konnym; pozwolono mu potem jechać wozem; daley siadał czasem z Królową do stołu, a nakoniec został jej Szambelanem. Czyny te nie zgadzają się wcale z winą przyznawaną Królowej. Pokażcie mi Milordowie tak nierozsądną, i chyba pomieszane zmysły mającą kobietę, za jaką krzywoprzysięzcy świadkowie Królową wystawują, któraby długo powodując się zbrodnictwami z kochankiem swoim chuciami, dozwalała mu długo niską sprawować służbę. Nie miłość posuwała *Bergamiego* coraz wyżej, lecz powoli stopniami odbierał nagrodę zasług swoich. Przyjęto *Bergamiego* za gońca bez wiedzy Królowej, nietylko w nadziei, lecz nawet pod warunkiem, aby coraz wyżej postępował. Przeczytał nareszcie Pan *Brougham* list nieboszczyka Króla do owczasowej Xiężny *Wallii*, dla okazania jak *Meinarcha* ten kochał ją i szacował. List ten pisany z *Windsor* 15 listopada 1804 jest następujący:

Kochana Synowo!

„Wczoraj miałem u siebie w *Kew* całą mo-

ję rodzinę, a nawet Xiążęcia *Wallii*. Staraliśmy się unikać tego wszystkiego, coby mogło dać powód do nieprzyjemności. Zostawia się Xiążęciu *Wallii*, aby nas rznczywiście przekonał, bzyli ma szczerą chęć powrócenia na łono rodziny, lub czyli to są tylko czeze słowa. Czas wszystko wyjaśnić potrafi. Wywiadamuję się ciągle o wszystkim, coby posłużyć mogło do podania planu pożytecznego dla kochanego dziecięcia, o którego pomysłność, WPani równie jak ja, starać się winniśmy. Szczęście, iż zostaję w bliskości WPani, jest dla mnie bodźcem do uskutecznienia tego planu; zupełnie atoli mozesz WPani bydz pewną, iż nic się nie zrobi bez wyraźnego i zupełnego WPani zezwolenia; jest to bowiem jedynym moim zamiarem, abyś władzę swoją, jako matka, utrzymała. Choć WPani wierzyć, iż zawsze jestem naydroższej mojej synowej przychylnym tesciem.

(podpisano) *Jerzy Król*.

Z badania d. 6 b. m. PP. *Craven* i *Gell*, byłych szambelanów Królowej za granicą, pokazało się, iż oba, a zwłaszcza ostatni, który naydlużej urząd ten u niej sprawował, nie nieprzyzwolitego, nawet w jestach, w postępowaniu Królowej i *Bergamiego* nie postrzegli; iż ją kilka razy wrzeczech nie wielkiej wagi ostrzegali, bo wiedzieli, iż jest otoczona szpiegami, i że o niej nie najlepsze w Anglii biegały wieści; iż Królowa nazajutrz po przybyciu swoim do *Neapolu* była na operze; iż gdy pierwszy raz przebierała się, otaczało ją kilka osób, tak, iż drzwi ustawicznie otwierano i zamykano; iż drugi allegoryczny ubior, który na siebie włożyła, był zupełnie przyzwolitym; iż margrabia *Ghislieri*, poseł austriacki w *Florencyi*, polecił jej *Bergamiego*, który przyjąwszy służbę pożegnał się z nim publicznie na ulicy; iż Poseł uściskał go i w oba policzki pocałował, jak jest zwyczaj u szlachty Włoskiej. Lady *Lindsay* oddaliła się od dworu Królowej, z powodu złych wieści rozchodzących się o niej w Anglii, lecz sama nie złego nie spostrzegła, i dla tego później bez namysłu powróciła do jej usług.

Dnia 7 b. m. Pan *Lushington* badał nayspiewey *Carringtona*, który 9 lat służył u Pana *Gell*. Powstał zwawy spór, czyli gońcy Królowej mogą wypytywać się *Carringtona* o to, co mówił z *Majocchi* względem Barona *Ompeda*. Uczyniono izbie uwagę, czyliby nie wypadalo wezwąć jeszcze *Majocchi*ego. Badana powtórnie Lady *Lindsay* zeznała, iż nie może wynaleźć listu brata swego, w którym jej radzi, aby się od dworu Królowej oddaliła. Zapytana, czyli rozchodzące się w Anglii złe pogłoski skłoniły ją do opuszczenia służby, odpowiedziała. Tak jest. Pan *Tyndol* badał lokaja Pana *Craven*; jeneralny zaś prpcurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Wprowadzonemu potem w skutku postanowienia izby *Majocchiemu*, zadawał Pan *Brougham* także zapytania. Na wszystko, nawet na to, czyli kiedy mówił z *Carringtonem*, odpowiadał: Nie pamiętam. Przeciwnie zaś *Carrington* wyraźnie twierdził, iż z nim rozmawiał o Baronie *Ompeda*, i że *Majocchi* oświadczył, iż ma ochotę zabić tego Barona, jak psa, gdyby mu tylko pozwolono, i że z nim nawet często mówił o wspomionym Baronie. Jeneralny prokurator zadawał *Carringtonowi* krzyżujące się zapytania; pytało się go także

kilku Lordów. Poczém jeneralny prokurator i Pan *Brougham* zadawali takież pytania Panu *Sicard*, człowiekowi już podeszłemu, rodem z *Anspach*, osiadłemu w Anglii. Ten przeszło lat 20 służył u Królowey, a 10 lat pierwey u Margrabiego *Stafford*, któremu się nisko uklonił. Zeznał między innemi, iż mylnie przypisywana Królowey odmiana pokojów w *Neapolu*, pochodziła jedynie od niego, i że to się stało mimo jej woli. Zeznał także, iż Królowa była bardzo dobrą i poufałą ze wszystkimi swojemi służącemi, i często wiaższy go za rękę, przechadzała się po ogrodzie. Już u niej nie służy.

Dnia 9 b. m. słuchano znowu 5 świadków i zadawano jim krzyżujące się pytania; jako to: Pana *Holland*, lekarza Królowey, z którą był 10 miesięcy we Włoszech; Pana *Mils*, szlachcica Angielskiego, który roku 1817 bawił w *Rzymie*; Pana *Teoline*, byłego pułkownika przy głównym sztabie Vice-Króla Włoskiego; niejakiego *Carlo Forti*, który od roku 1817 dotąd jest gońcem u Królowey, a siostrzeńcem Xiążęcia *di Torlonia*, znakomitego bankiera w *Rzymie*; nakoniec porucznika okrętowego *Flynn*, dowódcę statku, na którym Królowa do *Tunis* i *Azyi* płynęła. Wszyscy zeznali, iż postępowanie Królowey i *Bergamiego* było przyzwoite. *Forti* oświadczył, iż Królowa jechała z *Rzymu* do *Senigaglia* w landarze, którey okna z wewnątrz tylko otworzyć się mogły. Siedziała w niej Królowa po prawey ręce, Hrabina *Oldi* po środku, a *Bergami* po lewey stronie. Nie postrzegł najmnieyszej nie przyzwoitości, ani nawet nieskromności. Porucznik *Flynn* powiedział, iż Królowa sypiała zwykle na statku nierozzebrana pod namiotem, a lampa się w nocy paliła. Parawan oddzielał ją od *Bergamiego*. Kazała sobie potem Królowa posłać wizdebce okrętowej.

Dnia 10 b. m. badano znowu *Carringtona*, a potem porucznika *Hownam*. Ostatni zeznał, iż się teraz ożenił i mieszka w *Rouen*. W *Genui* przybył do Królowey, i wszędzie jej w podróży, nawet do Wschodnich krajów, towarzyszył. Oświadczył, iż nocnym u Królowey w *Genui* to tylko powiedział, iż rozumiejąc, że się złodzieje dobyli, wstał, i w wielkim przysionku spotkał strwożonego *Bergamiego*, trzymającego w jedney ręce palasz; a w drugiej świecę; poszedłszy potem do małego przysionku, zastał tam Królową i jej służących. W żagłodze morskiej radził kilkakrotnie Królowey, aby lampę w namiocie gasić kazała, z powodu bliskiego krążenia rozbójników, którzyby statek spostrzedz mogli; w końcu Królowa usłuchała tej rady. Zeznanie jego zgadzało się z zeznaniem porucznika *Flyn* i innych świadków. *Carrington* tylko był nieco sprzeczny z sobą, co się atoli tyczyło jedynie osoby jego i dawniejszey służby morskiej, a z czego się szczególnie wywinał.

Dnia 11 b. m. *P. Tyndall* badał daley porucznika *Hownam*, a jeneralny prokurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Zeznał, iż potrzeba było, aby ktoś sypiał blisko Królowey na okręcie. Sądził, iż *Bergami* sypiał z nią pod jednym namiotem; w czém jednak nie hańbiącego nie upatrywał.

Dnia 12 b. m. wielu Lordów badało Pana *Hownam*, który stale dawał dobre świadectwo o Królowey. Badano także PP. *Granville* i *Sharp*, oraz dwóch Włochów nazwiskiem *Giusepo* i *Gavolini*. Pierwszy mówił o tańcu Indyjskim *Ma-hometa*, a drugi o posągu *Adama* w *Villa d'Este*.

Dziś, dnia 13 b. m. oznaymił Hrabia *Lauderdale*, iż wezwie Porucznika *Hownam*, aby pokazał patent na krzyż kawalerski orderu *Karoliny*, który dostał od Królowey. Powtórne badanie Włocha *Gavolini* dało powód do długich sporów, w ciągu których Hrabia *Liverpool* oświadczył, iż nie będzie przeciwny badaniu w przyzwoitym czasie Pana *Cooke*, prezesa komisyyi medycyalskiej, i innych jej członków, i że obrońcy Królowey, kiedy chcą, mogą im czynić zapytania. Lord Kanclerz dodał, iż po krzywdzących o tej komisyyi pogłoskach, sprawiedliwość sama wymaga, aby się przez badania oczyściła.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 14 października. Xiążę *Mettelnich*, minister spraw zagranicznych, wyjechał d. 12 b. m. z tuteyszey stolicy do Cesarza Jmci, bawiącego w *Holitsch*.

Cesarzowa bawić będzie w *Cremsir*, dopóki się kongres w *Tropawie* nie ukończy. Ma być także na nim Xiążę *Wellington*.

Xiążę *Szwarcenberg* przyjechał do Lipska d. 7 października. Lekarze powatpiwali już o jego wyzdrowienie, choroba bowiem coraz się zmagała. Dnia nakoniec 15 października zakończył życie. Zwłoki zmarłego wystawione były na widok publiczny dnia 18, a dnia 19 wywieziono je do dóbr zmarłego w Czechach. Urodził się Xiążę *Szwarcenberg* dnia 15 kwietnia 1771. Od młodych lat rozpoczął zawód wojskowy, a pierwszą kampanią odprawił przeciw Francyi, jako adjutant Hrabiego *Clairfait*. W następney wojnie dowodził częścią przedney straży Xięcia *Koburskiego*. Popisał się zaszczytnie pod *Altenkirchen*, i przy oblężeniu *Valenciennes*. W bitwie pod *Cambray* zasłużył sobie na order s. *Teresy*. W roku 1796 dowodził półkiem kirysyerów, a po bitwie pod *Wirzburgiem* mianowany został jenerałem-majorem. Roku 1802 wysłany był jako poseł do *Petersburga*. W roku 1805 dowodził pod *Ulmem* lewem skrzydłem wojska austriackiego, po czém wraz z Xięciem *Ferdynandem* udał się do Czech. Po zawartym pokoju w *Presburgu*, mianowany był posłem do *Paryża*. Układy ślubne *Napoleona Bonapartego* z Arcy-Xiężniczką *Maryą Ludwiką* jemu poruczone były. W ostatniej wojnie *Rossyjskiej* dowodził korpusem posiłkowym austriackim. Po wojnie, przybył do *Wiednia*, i objął naczelne dowództwo obserwacyynego korpusu austriackiego. Xiążę *Szwarcenberg* mianowany potem został wodzem wojsk, przeznaczonych do działania przeciw Francyi, i piastował zaszczytny ten stopień do paryzkiego pokoju.

N I E M C Y.

Od brzegow *Menu*, dnia 10 października. *Wiedomo*, (pisze gazeta berlińska) iż roku zeszłego wielu mieszkańców wielkiego Xięstwa *Hesko-Darmstadzkiego* podało Monarsze swemu próśby o konstytucyą reprezentacyyną, i że usiłowania te przerwało uwięzienie kilku osób, między którymi był także adwokat *Bogen* z *Michelstadt*. Gdy go brano powstał niejaki rozruch, którego sprawców także poymano; lecz w kilka miesięcy wszystkich uwolniono. Dnia 20 września, jako w rocznicę uwięzienia Pana *Bogen*, kilku obywateli miasta *Michelstadt*, z polecenia wielu ziomków swoich, ofiarowało mu w darze kosztowny pierścień z napisem: *Zgoda stanowi siłę*.

FRANCYA.

Paryż, dnia 7 października. Dnia 3 b. m. posłowie zagraniczni złożyli swoje uszanowanie nowo narodzonemu Xiążęciu *Bordeaux*. Zebrali się tym końcem w sali, gdzie stała kolebka, darowana od rybaczek z *Bordeaux*. Hrabina *Gontaud* przyniosła dziecię i położyła w kolebce, którą gdy posłowie otoczyli, kamerdyner *Sauton* zawołał: *Ołóż xiążę Bordeaux otoczony całą Europą!* śmiejąc się z tego posłowie.

Vice-Hrabia *Chateaubriand* podjął się stawić przed królem rybaczek z *Bordeaux*, które ofiarowały kolebkę. Przyjechał więc z *Dieppe* do tutejszej stolicy; lecz monarcha nie chciał go przyjąć.

Niewiadomo jeszcze, kiedy się odprawi obrządek chrztu nowo narodzonego xiążęcia. Słychać, iż matka jego, księżna *Berry*, życzy sobie, aby go wojsko francuzkie do chrztu trzymało.

Uwięziono tu oficera *Plaisant*, biorącego połowę placu, oskarżonego o zamach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Badano go we 24ch godzinach. Ogółem jest przeszło 60 osób uwięzionych za należenie do spisku d. 19 sierpnia. Między niemi są pułkownicy *Fabvier* i *Sausset*, oraz podpułkownik *Caron*.

Słychać, iż z powodu urodzenia się xiążęcia *Bordeaux*, wielu uwięzionych ma otrzymać wolność dla uspokojenia umysłów i zbliżenia stronnictw.

Sprawa spiskowych odbywa się z pośpiechem. Kommissya złożona z 12 parów, miewa codzienną sessyę. Badać ma blisko 150 oskarżonych lub świadków. Ostatnie ich zeznania są bardzo ważne, i dla tego niektórym uwolniono, a innych uwięziono. Zdanie sprawy w tej mierze będzie wkrótce czytane, a wyrok zapadnie w końcu bieżącego miesiąca. Między uwięzionymi niedawno osobami, jest także Pan *Carcelles*, syn deputowanego.

Xiążę *Talleyrand*, który przyjechał do tutejszej stolicy, aby był obecny przy pogrzebie księżny *Berry*, udał się d. 5 b. m. napowrót do majątności swojej *Valençay*.

Gazety niderlandzkie, donoszą od granic francuzkich, iż wszystkim legionom zakazano przyjmować nowo-zaciężnych, bo są liczniejsze nad oznaczoną budżetem liczbę. Zdaje się, iż niedawno wielu żołnierzy przyjęto jako ochotników i zastępców, z kąd

póchoodzi zbiegostwo i duch oporu przeciwko rządowi. Słychać o ścisłym roztrząsaniu postępów i sposobie myślenia teraźniejszego czynnego wojska francuzkiego, a oddaleniu tych, którzy na ufność nie zasługują.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

(z gaz. rysk. *Zusch.*)

— Jedna z gazet angielskich donosi z *Bruxelli* pod 26 września, że na zgromadzeniu związku niemieckiego we Frankforcie uczynione zostało wniesienie, aby pozamykać wszystkie loże wolnomularskie w całych Niemczech. Austria, Prussy i niektórzy inni xiążęta niemieccy zgadzają się na to.

— *Dostrzegacz Austriacki* mówi teraz z mniejszą popędlivością o wypadkach Neapolitańskich, i sam teraz udzielił wiadomość, że król uznaje niepodległość Sycylii, ale chce posłać tam swego namiestnika.

— Król neapolitański, chce sam, jak powiadają, stanąć na czele wojska, i zaliczyć z własnej szkatuły milion dukatów na potrzeby obrony.

— W *Odense* ukazuje się od niejakiego czasu widmo; atoli gazeta tamieczna uwiadamia, że go jeszcze na własne swoje oczy nie widziała, i rozumie, że należałoby ogłosić nagrodę, za jego poymanie; nie można sądzić, żeby to miał być sam *Lucyfer* (którego poymać nie można): trudno bowiem wierzyć, żeby miał w tym czasie tak mało służalców na ziemi, iżby sam osobście zmuszony był zajmować się na niey swemi sprawami.

— W Austrii zabronione są wszystkie kuracje magnetyczne, wolno zaś leczyć za pomocą *Sideryzmu*. W syderyzmowaniu nie magnetyzuje chorego drugi człowiek, ale jest on magnetyzowany żelaznym prętem: a jakiś Pan *Kieser* zapewnia, że tym sposobem doprowadził chłopca jednego do takiego stopnia, że wszystkimi członkami swego ciała, wyjąwszy dolną miękką część ucha, widział, czytał i t. d. Mógł nawet patrzeć końcem nosa przez teleskop, — jak o tém wszystkim czytać można w wydrukowanym „*Archiwum magnetycznem*.“ Wreszcie Pan *Kieser* ma nazywać powietrze, światło, ogień i t. d. *materyami organicznymi*, co byłoby jasnym dowodem o jego głębokiej nauce i czystości jego wyobrażeń.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Uwiedomienie.

Do handlu nizey podpisanego sprowadzono świeżo następujące towary.

Oliwa Prowańska najlepsza	butelka r.	1	25. k.
Kaparki świeże	flaszka	1	—
Oliwki	flaszka	—	75 —
Sardele	flaszka	1	—
Musztarda	banka	—	60 —
Piccalilia	słoik	1	—
Quin Sauce	flaszka	1	50 —
Coratsch	flaszka	1	50 —
Stoughtons Elixir (gorzkie krople)	flaszka	50	—
Peppermint Essence	flaszka	—	50 —
Peppermint Lozenges	pudelko	—	50 —
Owoce w koniaku	flaszka	2	25 —
Sliwy suszone (tappées)	koszyk	12	—
Grusze suszone (tappées)	koszyk	9	—
Konfitury suche francuzkie różne	pudelko	5	—
— — — — —	małe pudelka	2	—
— — — — —	Prunelles	pudelko	2 50 —
Migdały hiszpańskie	funt	—	50 —
Rozynki atackie	funt	—	50 —
Herbata czarna ordynaryjna	funt	2	50 —
Również herbata w lepszych gatunkach, Pierniki Toruńskie na różne ceny, i rozmaite inne towary.			

Józef Kopsch.

Zbiegli.

1. Na dniu 12 tego miesiąca unikając od wzięcia w rekruty z majątności Grabowa w powiecie wileńskim parafii Taborzkiej położonej dziedzictwa JW. Podkomorzyny Grabowskiej zbiegł człowiek na imię *Alexander* Jana syn *Karpowicz* poddany, skaskowy, mający teraz lat 23, wzrostu miednego, ciała obfitego, blondyn, nosa pociągłego, oczu błękitnych, twarzy pełnej, i okragłej, w ożzieniu siermiężnem, mówiący po polsku dobrze. Raczy przeto publiczność dać bacność, skutkiem ktorey, jeżeli zostanie poznany wyżej rzeczony zbieg, tak za złowienie, jakoteż i dostawienie będzie nagrodzono, co z woli mojej aktorki podpisuję. Datt w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

Jerzy Bartoszewicz.

Takowa awizacya może być do druku przyjętą *Michał Wędziagolski* Asses. Sądu N. Z. Wileń.

1. Na dniu 27 7bra roku 1820 z dobr *Zausza* w pcie *Newogródz.* gubernii *Grodzień.* położonych zł. gl. ogrodnik nazwiskiem *Maciej Szulc* czyli *Szulcik* naczyniwszy niemało szkody. Podług wziętego śladu miał pójść prosto do *Wilna* dla dostania mieysca; uprasza się więc tak publiczność, jako też władze o danie bacności, skutkiem któ-

rey, jeżeliby kto go poymał, otrzyma nadgrody czter. zł. 20 z udzielnym powrotem expensy za dostawkę do Zausza od mili za konia po gr. 1. W czém przez niniejszą awizacyę do gazet podaną w imieniu JW. Graffa Morawskiego Generała i kawalera najwyższenney zaręczam. Dat w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

b. Prezydent i kawaler Dederko.

Sądy Eadywizorskie.

1. Sąd Taxatorsko-Eadywizorski za Remissą Ziem. Rossieńskiego 1819 r. mca września 18 datą na rozdział majątku zesłego Jerzego Paszkiewiczza między jego wierzycielami i pretensorami w dobrach Zolpiach w ptcie Rossieńskim położonych udeterminowany, po załatwieniu wszystkich czynnościow pierwszemu zjazdowi właściwych, a szczególnie po przeznaczeniu komporta-

cy papierów, masę funduszu i debit Jerzego Paszkiewiczza wyswiecających dnia 20 listopada 1820 r. w kancelaryi Grodz. Rossieńskiej przez strony interessujące spełnić się powinny sądy swoje do dnia 15 stycznia następnego 1821 r. oddał, i o tem w Kur. Lit. przez trykrotną awizacyę, dłu wiadomości interessujących ogłosić postanowił. Dat w Zolpiach 1820 r. października 9 dnia. Sędzia Grodz. Rossień. Prezyd. Blinstrub. Sędzia Grodz. Eadyw. W. Ostrowski. Pisarz Grodz. Ross. Eadywizor F. Billewicz.

Poprawa omyłki.

3. W numerach gazety Kuryera Litewskiego 118, 119 i 120, tytuł nad ogłoszeniem: o sądzie podkomorskim na rozdział majątności Dwurzezza między bracią Szyszkami, zamiast Sądy Eadywizorskie, czytaj Sąd Podkomorski.

Arendowna dzierżawa.

2 Na mocy zwierzchniczych urządzeń wydanych względem dóbr wakujących i do dyspozycji skarbu przypadłych izba Skarbowa Grodzieńska ogłasza i do powszechney podaje wiadomości, że dobra Skarbowe w poniższej tabelli wyrażające się przeznaczają się do oddania od dnia 12 kwietnia następującego 1821 r. w arendowną possessyę na lat 12 z publiczney licytacji odbywać się mającey w tej izbie Skarbowey, najprzód 26 października, powtórę 10 listopada b. r. a potrzebie ostatecznie dnia 15 stycznia następującego 1821 r. życzącej więc zadzierżawić którekolwiek z wyszczególniających dóbr, raczą przybywać w terminach wyrażonych do izby Skarbowey i mieć w pogotowiu ewikcyę, czy to w pieniędżach czy też w nieruchomym majątku walnym od wszelkich długów, których odpowiadała wartością swoją we dwoje tej, jaka się oświadczyć może ostatecznie ilość dochodu rocznego z majątności skarbowey.

Tabella majątkow skarbowych w Gubernii Grodzieńskiej sytuowanych, które będąc wakującemi przeznaczają się do oddania z publiczney licytacji w 12letnią arendowną possessyę od dnia 12 kwietnia następującego 1821 roku.

Nazwiska Powiatow i Majątkow.	Folwarki	W sie	Ilość		Ilość ziemi				Roczna in- trata sre- brem	
			Dymow	Dusz męskich po ostatniej re- wizji	Gruntu or- owego i łąki		Lasu i zaro- śli		Ruble	Kop.
					Wlok	Morgow	Wlok	Morgow		
W Powiecie grodzieńskim.										
1 Folwark Struha - - - -	1	—	1	1	5	razem z łąkami			13	50 (a)
2 Folwark Skomoroszkki z pięcią wsiami, Skomoroszkki, Trochi- my, Lapieniowce, Chojniany i Pohorany, tudzież 90 mor- gow łąki - - - - -	1	5	59	116	62	16	w tej ilości i łąki		892	20 ³ / ₄
3 Wieś Wiszniówka - - -	—	1	17	55	26	13	z łąkami		259	59 ¹ / ₂ (b)
W Powiecie Lidzkim.										
4 Dzierżawa Pohacze i Mela- tycze - - - - -	—	—	—	—	4	w tej ilości łąki i zarośli			35	— (c)
5 Dzierżawa Likańce - - -	—	—	—	—	4	—	1	—	9	—
6 Dzierżawa Ukolniki - - -	—	—	—	—	1	4 ¹ / ₂	—	—	13	20
7 Woytostwo Lidzkie - - -	—	—	—	—	2	—	—	—	51	—
W Powiecie Nowogródzkim.										
8 Dzierżawa Kuchanewszczyzna	—	—	—	—	1	25 ¹ / ₂	las nie wymie- rzony		32	—
9 Pustosz Lipniskki - - -	—	—	—	—	1	12 ¹ / ₂	1	20 ¹ / ₂	9	—
W Powiecie Słonimskim.										
10 Dzierżawa Chodziewicze -	—	—	—	—	5	z łąkami			113	25
W Powiecie Kobryńskim.										
11 Starostwo Kaliskie - - -	1	1	2	6	6	25	—	—	59	50
W Powiecie Wołkowyskim.										
12 Dzierżawa Męczeli - - -	—	—	—	—	Ziemia nie wymierzona na niey się wysiewa różne- go zboża bezek 7 ¹ / ₂ i uka- sza się sianożęci 6 wozow				47	70

Uwaga. Majątki pod temi znakami (a. b. c.) oddawna były z uprzedney licytacji w 6 letnią arendowną possessyę, z takowych majątkow opłacało się do skarbu roczney intraty a mianowicie z folwarku Struhi 55 rubli, ze wsi Wiszniówki 1462 rubli i z dzierżawy Pohaczow i Melatyczow 160 rubli assygnacyynych.

Grodzieński Vice Gubernator i kawaler Konstanty Maksymowicz.
Bernard Kudorowski Sekretarz Guberski.